Rok I. Kraków, Środa 21 października 1936 r.

Torpeda
Gazeta dla wszystkich
5 groszy

HURAGAN NAD POLSKĄ

zrywa dachy, łamie drzewa, wywraca płoty

Okręty na morzu wzywają pomocy. - Wicher wywraca pociągi

Nad Polską od dwóch dni szaleją niezwykle silne wiatry, posiadające miejscami charakter orkanów. Szczególnie we wschodniej i środkowej Polsce szybkość wiatrów dochodzi do 110 km. na godzinę, w innych miejscowościach waha się od 80 do 90 km. na godzinę. Tak silny ruch powietrza powstał wskutek spotkania fal powietrza chłodnego polarno - morskiego oraz ciepłego.

CYKLON Z ZACHODU

Wiatry o sile cyklonu idą z zachodu lub z południowego zachodu i przy ziemi osiągają największą siłę. Największe natężenie zanotowano nad Bałtykiem, nad którym cyklon szaleje od 48 godzin. Wiatrów o podobnie huraganowej sile i o tak długiej trwałości nie było nad Polską od roku 1911.

Wiatr od wczoraj rano nie tylko nie słabnie, lecz wzmaga się, szczególnie w nocy siła i porywistość jego wzrosła, nad ranem zaś wiatr nieco złagodniał, lecz znowu zaczyna wiać coraz silniej.

Dziś w nocy spodziewać się należy nowej fali orkanu. Fal tych podobno będzie jeszcze kilka i nic nie zwiastuje by w ciągu dwóch najbliższych dni pogoda uległa zmianie. Sądząc ze sprawozdań meteorologicznych pogodę mieć będziemy dalej chmurną z przelotnymi deszczami oraz silnymi wiatrami.

Wichury nie przyniosą ze sobą mrozów, ponieważ po drodze napotykają ciepłe wilgotne powietrze z nad Atlantyku, z którym się mieszają. Dla tego temperatura utrzyma się w granicach od 6 do 12 st.

STRATY

Huraganowe wiatry, szalejące już trzeci dzień poczyniły wiele szkód. W Zielonce pod Warszawą, huragan pozrywał dachy z kilku domów i przewrócił słup z przewodami wysokiego napięcia, wskutek czego połowa Zielonki pozbawiona była światła elektrycznego. Poważne szkody wyrządził huragan w Puszczy Kampinowskiej w lasku Bielańskim oraz w szeregu lasów podwarszawskich, gdzie zniszczonych zostało wiele starych drzew.

Na wsi, na terenie środkowej Polski zanotowano wiele przewróconych parkanów, połamanych drzew wyrywanych nawet z korzeniami, oraz połamanych dachów.

ZAGROŻONE OKRĘTY WZYWAJĄ POMOCY

LONDYN, 19. 10. Nad Szkocją i północną Anglją szaleje niezwykle gwałtowna burza. W wielu miejscach połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane.

Liczne okręty znajdują się w bardzo trudnej sytuacji. Otrzymano sygnały S.O.S. z szeregu okrętów, znajdujących się na pełnym morzu.

SZCZECIN, 19. 10. Podczas burzy siłą wiatru został zrzucony z nasypu pociąg wąskotorowy Bergen — Altenkirchen 7 osób odniosło rany.

ROZPĘDZONY AUTOBUS P.K.P.

wpadł na grupę robotników

Straszny wypadek pod Myślenicami

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych, pod Myślenicami wydarzył się wstrząsający wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 27-letniego Antoniego Dynka, robotnika, zajętego przy budowie drogi.

Katastrofa miała przebieg niezwykle tragiczny. Mianowicie na grupę robotników, zatrudnionych przez Fundusz Pracy przy budowie drogi wpadł nagle autobus P.K.P., który zabił na miejscu Dynka, zaś kilku innych robotników odniosło ciężkie rany.

Jeden z rannych opowiedział, że nikt z robotników nie zauważył nadjeżdżającego autobusu, który bez sygnałów ostrzegawczych wjechał na drogę z zakrętu, za którym oni pracowali. Spośród większej grupy, kilku tylko zdołało na czas zbiec z drogi.

Na miejsce wypadku zjechały władze śledcze z prokuratorem z Krakowa, które prowadzą dochodzenia.

Ze wstępnych dochodzeń wynika, że winnym tego wypadku jest kierowca autobusu, którego aresztowano i osadzono w areszcie śledczym.

Pogrzeb tragicznie zmarłego Antoniego Dynka odbędzie się jutro w godzinach popołudniowych.

Wypadek ten wywołał w Krakowie i okolicy olbrzymie wrażenie i różnie jest komentowany przez ludność, bowiem na drodze Kraków — Myślenice od pewnego czasu coraz częściej wypadki autobusowe mają miejsce.

Pożar wielkiego transatlantyku

KILKUSET PASAŻERÓW W NIEBEZPIECZEŃSTWIE

NEAPOL, 19.10. Włoski statek transatlantycki jeden z największych okrętów „Vulcania", który dziś rano odpłynął z Napolu do Nowego Jorku wzywa pomocy.

Na pokładzie okrętu wybuchł groźny pożar, który nie może być opanowany przez załogę. Na pokładzie parowca znajduje się kilkuset pasażerów.

Na pomoc płonącej „Vulcanii" wyruszyło 6 okrętów, oraz samoloty wywiadowcze.

Radio-komunikat „Vulcanii" donosi o rozpaczliwej walce z pożarem.

Potworna zbrodnia

W SKARŻYSKU

SKARŻYSKO, 19.10 Ubiegłej nocy dokonano tu morderstwa na osobie Leontyny Michalskiej, matki doktora, zatrudnionego w państwowej fabryce amunicji.

Gdy we wczesnych godzinach rannych wnuczka Michalskiej weszła do sypialni babki, znalazła staruszkę martwą, ze śladami silnego uderzenia tępym narzędziem w głowę.

Zaalarmowana policja nie natrafiła na żaden ślad włamania. Stwierdzono jedynie brak kasetki, w której znadowało się kilka dziesiąt złotych w gotówce oraz biżuteria.

Sekcja zwłok wykazała, iż przyczyną zgonu zdrowej zupełnie staruszki było uderzenie w głowę.

Organa śledcze wszczęły energiczne kroki celem wykrycia sprawców morderstwa.

Poziomki na Kaszubach

KARTUZY, 19.10 ...sach „Szwajcarii kaszubskiej" poraz drugi zaczęły owocować poziomki, które mimo opóźnionej pory niedawno okwitły. Najwięcej owocujących poziomek spotyka się kolo Paczewa pod Kartuzami. Owoce są jednak niedojrzałe.

Pracownicy umysłowi Zagłębia Dąbr.

za 6-godzinnym dniem pracy

W ubiegłą niedzielę odbyło się plenarne zebranie Zarządu Głównego Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej w Sosnowcu przy udziale przedstawicieli wszystkich Oddziałów i całego kompletu członków Zarządu.

Na porządku obrad poza częścią sprawozdawczą [illegible] idowało się także poważne zagadnienie, jak sprawa skrócenia czasu pracy.

Sprawa skrócenia czasu pracy wywołała bardzo żywą dyskusję, po której uczestnicy zebrania uchwalili jednomyślnie rezolucję, stwierdzającą ponownie konieczność zastosowania tego środka dla zwiększenia stanu zatrudnienia, co wskazuje również i program gospodarczy central pracowniczych.

Postanowiono kontynuować urządzanie we wszystkich ośrodkach pracowniczych zebrań względnie wieców publicznych, co już zostało zapoczątkowane wiecem w Dąbrowie Górniczej — celem propagowania programu gospodarczo-społecznego, opracowanego przez Unię Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych w Warszawie.

Francja upaństwawia fabryki

Sytuacja strajkowa coraz gorsza

PARYŻ, 19.10 — Rząd zdecydował się na zarekwirowanie i prowadzenie w zarządzie państwowym zakładów przemysłowych Sautter i Harle w Paryżu, które na skutek strajku od dłuższego czasu były unieruchomione. Zakłady te pracowały dla obrony państwa i fakt ten wpłynął na decyzję rządu.

Równocześnie ministerstwo lotnictwa ogłosiło komunikat, w którym zapowiada przystąpienie do realizacji uchwalonej w sierpniu rb. ustawy o upaństwowieniu fabryk pracujących dla lotnictwa. W tym celu zostaną utworzone 4 towarzystwa, które zajmą się produkcją samolotów. Państwo będzie posiadało w nich dwie trzecie udziałów, reszta przypadnie na kapitał prywatny.

Realizowanie programu przewidującego upaństwowienie fabryk lotniczych nie budzi zastrzeżeń, natomiast ujawniła się poważna reakcja przeciwko zarekwirowaniu przez państwo zakładów przemysłowych Sauter i Harle. W tej kwestii konfederacja generalna przemysłowców francuskich ogłosiła komunikat protestujący przeciwko decyzji rządu. Konfederacja twierdzi, że tego rodzaju rozwiązanie zatargu jest krzywdzące dla właściciela przedsiębiorstwa, który na skutek ustawy o umowach zbiorowych i o okupowaniu fabryki przez 32 dni poniósł poważne straty. Zarzucają rządowi, iż nie poczynił odpowiednich zarządzeń, zmierzających do zapewnienia swobody pracy i poszanowania własności prywatnej.

Należy zauważyć, że sytuacja strajkowa jest w dalszym ciągu nie wyjaśniona i trwa poważne podniecenie umysłów.

Wydaje się prawdopodobnym, iż obecna akcja strajkowa odbywa się wbrew zamiarom generalnej konfederacji pracy, która w dniu dzisiejszym ogłosiła deklarację na łamach swego organu „Peuple", wzywając robotników do nie dawania posłuchu podżegaczom i prowokatorom i do pozostawienia związkom zawodowym obrony interesów robotników.

Równocześnie konfederacja podkreśla, iż stoi na gruncie interesów całego kraju nie tylko warstwy robotniczej i stwierdza, że prawdziwa demokracja stawia na tym samym planie prawo do pracy i prawo do własności.

B. poseł Barlicki

kandydatem na prezydenta m. Łodzi

W Łodzi odbyło się posiedzenie OKR PPS., na którem postanowiono wysunąć na kandydata prezydenta Łodzi, b posła Norberta Barlickiego na stanowisko wiceprezydentów zaś Artura Szewczyka, wiceprezesa łódzkiego OKR., Adama Walczaka, sekretarza Związków klasowych w Łodzi i Bolesława Dratwę, inspektora Zw. Miast Polskich.

Piątkowe posiedzenie OKR. było jedynie formalnością ponieważ dnia poprzedniego na posiedzeniu CKW PPS. w Warszawie zapadła decyzja, dotycząca składu przyszłego prezydjum miasta.

Weterani przyszłej wojny

„Wteerani przyszłej wojny". Pod tak osobliwą i wymowną nazwą powstało stowarzyszenie studentów amerykańskich.

Towarzystwo postawiło sobie niezwykły cel. Jego organizatorzy i członkowie wskazują, że wielu z nich — po wybuchu wojny — nie będzie mogło korzystać z zasiłków, przysługujących żołnierzom frontowym, ponieważ polegną na polu bitwy.

„Weterani przyszłej wojny" żądają tedy przyznania im w obecnej chwili zasiłków, by mogli z nich korzystać dopóki jeszcze żyją.

W ślad za stowarzyszeniem „Weteranów przyszłej wojny" zorganizowały studentki amerykańskie stowarzyszenie „Przyszłych unieszczęśliwionych matek".

Oba stowarzyszenia stały się bardzo popularne. Napływ członków sięga już kilkunastu tysięcy. Prasa zaś powitała nowe osobliwe stworzenia, jako widomy znak nastrojów i psychozy wojennej. Upatrują też niektórzy w pomysłach amerykańskiej młodzieży nowe, oryginalne metody walki o pokój.

Milionowy spadek otrzymała warszawianka

KARIEKA BIEDNEGO--GARBUSA

Jeden z adwokatów warszawskich prowadzi sprawę ogromnego spadku z San Francisco, po zmarłym tam milionerze dr. Józefie Dębie, pochodzącym z Warszawy. Sprawa spadku i zdobycia majątku przez zmarłego przedstawia się sensacyjnie.

Przed wojną w nędznym mieszkanku przy ulicy Pawiej w Warszawie, mieszkał ubogi handlowiec, ułomny garbusek Józef Dąb.

Dąb miał narzeczoną, Gustawę Helmberg, skromną modystkę. Krytyczny stan materialny nie pozwolił mu jej poślubić.

Ponieważ w owych czasach nie było żadnych ograniczeń emigracyjnych Dąb postanowił wyjechać do Ameryki tam zdobyć fortunę. Przed wyjazdem umówił się narzeczoną, że w najkrótszym czasie przyśle jej kartę okrętową i sprowadzi ją do Ameryki.

Wybuchła wojna. Gustawa Helmberg szybko zapomniała o swym ułomnym narzeczonym i wyszła zamąż po czym przeniosła się do Drohobycza.

Tymczasem Dąb szedł ku wielkiej karierze. Nie mogąc znaleźć stałego zajęcia, był na przemian artystą cyrkowym, czyścicielem butów, a nawet przez pewien czas był „maskotą" przed domami gry i za nieznaczną opłatą pozwalał dotykać swego garbu, co miało przesądnym graczom przynosić szczęście. Ze skromnych zarobków Dąb uczył się i po ukończeniu szkoły zapisał się na uniwersytet.

Pilnie studiując medycynę wykazywał niezwykłe zdolności. Po ukończeniu studiów otrzymał asystenturę, a następnie został mianowany docentem uniwersytetu w San Francisco. Wsławił się wkrótce jako znakomity diagnosta i autor rewelacyjnych dzieł naukowych.

W krótkim czasie dorobił się milionowego majątku. Mimo sławy i pieniędzy nie zapomniał o swej narzeczonej i kilkakrotnie pisywał do niej. Listy jego wracały jednak nie doręczone.

Przed kilku dniami dr. Dąb zmarł nagle. W testamencie swym cały swój milionowy majątek zapisał swej byłej narzeczonej.

Nie wolno tańczyć

PRZY DŹWIĘKU MARSZÓW WOJSKOWYCH W AUSTRJI

Władze policyjne Austrji Górnej wysłały do wszystkich placówek policyjnych zawiadomienie, iż z szerokich kół publiczności nadchodzą skargi na to, że tu i ówdzie w lokalach publicznych tańczy się przy dźwiękach marszów wojskowych. Ze względu na gorszenie się tym faktem szerokich rzesz obywateli, władze policyjne wydały zakaz publicznego tańczenia przy dźwiękach marszów wojskowych, polecając równocześnie by na organizatorów takich tańców, tudzież na samych tancerzy nakładano kary.



Z JESIENNYCH MANEWRÓW NASZEJ ARMII

Fragment z ostatnich manewrów dywizyjnych naszej armii. Oddział piechoty ostrzeliwuje z placówki ukrytego „wroga"

ECHA

Zwyżka cen

W „Gońcu Warszawskim" Żegota zajmuje się zagadnieniem zwyżki cen. Podkreślając, że zwyżka cen rolniczych jest pożądana, a przemysłowych nie, pisze „Goniec":

Przede wszystkim zarządzeniami gospodarczymi. Czujna obserwacja polityki karteli, tych bastjonów wysokich cen w Polsce to pierwszy obowiązek rządu i opinji publicznej. Warto się przy tym zastanowić, czy nie najwyższy czas na rozwiązanie tych karteli, które minimalnie wywożą zagranicę, choć pod tym hasłem powstawały. Możliwe zresztą, że nowa sytuacja gospodarcza narzuci konieczność rozwiązania wszystkich karteli, tak mocno niepopularnych w społeczeństwie.

Narzuci, nawet nanezzno

Ogólnopolski zjazd delegatów

kas bezprocentowych dla rzemiosła

WARSZAWA, 19.10 — W tych dniach odbyło się zebranie tymczasowego zarządu Kasy bezprocentowego kredytu dla rzemiosła chrześcijańskiego w Warszawie, na którym stwierdzono bardzo znaczny napływ członków, co wskazuje na szeroką popularyzację idei kas bezprocentowego kredytu.

Zebranie konstytuujące warszawskiej Kasy bezprocentowego kredytu dla rzemiosła chrześcijańskiego, odbędzie się już w końcu bieżącego miesiąca, przy czym będzie wyznaczony termin ogólnopolskiego zjazdu delegatów kas bezprocentowych chrześcijańskich z całego kraju.

Zjazd ten odbędzie się przypuszczalnie w pierwszej połowie listopada. Omawiane będą m. in. zasady unifikacji wszystkich kas bezprocentowych chrześcijańskich.

Zgłoszenia o przystąpieniu do organizującej się warszawskiej kasy bezprocentowej przyjmowane są przy Związku Rzemieślników Chrześcijan, oraz przy Instytucie Naukowym Rzemiosła im. Marszałka Piłsudskiego

Wyspa bez kobiet

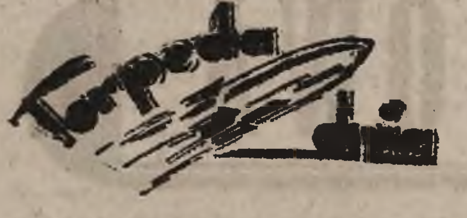
Na wyspach Kokosowych niema kobiet wskutek zakazu władz. Przebywa na nich 10 białych w charakterze strażników latarni morskich i telegrafistów, oraz kilku inżynierów, obsługujących wielką stację kablową. Na jednej z większych wysp Kokosowych mieszka grupa australskich i angielskich oficerów, obsługiwana wyłącznie przez męskich służących Chińczyków. Kobietom nie wolno tam przebywać, tylko od czasu do czasu przybijają do brzegu okręty, których pasażerki zwiedzają wyspę przez godzinę i wracają na pokład. Co pewien czas następuje zmiana warty i wówczas dopiero oficerowie odjeżdżający zostają zwolnieni z przymusowego celibatu.

Zima w Zakopanem

ZAKOPANE, 19.10 — W roku bież. wcześnie rozpoczął się w Zakopanem sezon narciarski. Utrzymuje się piękna słoneczna pogoda przy lekkim mrozie, który na Kasprowym Wierchu dochodzi do 7 stopni.

Śnieg — puch o twardym podkładzie stwarza doskonałe warunki dla narciarzy, dzięki temu stoki gór roją się od zwolenników sportu narciarskiego.

Zjazd do Zakopanego i liczna frekwencja na kolejce linowej zapowiadają ożywiony sezon narciarski w naszej stolicy sportów zimowych.



O właściwy podział pracy

Jedną z największych klęsk, którą wytworzyło bezrobocie jest niewłaściwa gospodarka materiałem ludzkim. Co to znaczy? Najprościej i zarazem najbardziej wyraziście wytłumaczymy pełny sens powyższego zdania na przykładach wziętych bezpośrednio z życia, które każdy pewnie obserwował wielokrotnie.

Ciężkie położenie materialne uniemożliwiło wielu ludziom pracę w zawodzie w jakim pracowali podczas dobrego okresu konjunktury, gdy zdobycie zarobku było znacznie łatwiejsze, gdy na rynku pracy nie było tak ciasno jak obecnie. Warunki teraźniejsze zmuszają często inżyniera by zajmował stanowiska montera. Magister praw udziela lekcyj matematyki, chemik zajmuje się akwizycją. Stolarz pracuje w kamieniołomach. Każdy chwyta się tego zajęcia, które mu się pod rękę nawinie, byle tylko coś robić, tylko coś zarobić.

Zjawisko to spowodowało wiele przyczyn. Najbardziej z nich istotna jest ta, że Fundusz Pracy, który organizuje w Polsce roboty na wielką skalę, nie bada często kwalifikacji przyjmowanych robotników. Roboty fizyczne wykonuje bezimienna masa bezrobotnych, nieznana ani z zawodu, ani z wieku, ani z ilości przepracowanych poprzednio lat. A może gdzieś na drodze układa „kostkę" precyzyjny ślusarz? Albo gdzie indziej elektromechanik reguluje bieg jakiejś rzeczki? Oto nikt się nie troszczy nawet w perspektywie ogólnej, nawet informacyjnej. Aby jednak prowadzić skuteczną walkę z bezrobociem, trzeba radykalnie zmienić dotychczasowe metody. Nie wystarcza znać cyfrę bezrobotnej masy, trzeba wiedzieć co się pod tą cyfrą kryje.

A więc należałoby stwierdzić w jakim wieku są ci ludzie, jakiej są płci jakie mają wykształcenie szkolne, zawodowe, uniwersyteckie, gdzie pracowali, co w ogóle potrafią robić — prócz poszukiwania pracy, na co ich skazała zła rzeczywistość. Należałoby zrobić możliwie szybko dokładnie przeprowadzony spis bezrobotnych, na podstawie prostych, wnikliwie opracowanych formularzy. To dopiero byłaby mocna podstawa do zorientowania jakim materiałem ludzkim rozporządzamy. I według tej podstawy winno się przeprowadzić właściwy rozdzielnik pracy.

JAK WŁOSI KOLONIZUJĄ ABISYNIĘ

Niełatwe zadanie czeka zdobywców ziemi czarnego cesarza

Na ostatnim posiedzeniu połączonych komisji doradczych dla spraw kolonizacji Abisynii, minister kolonii Lessona wygłosił przemówienie, w którym naszkicował [wy]tyczne włoskiej polityki kolonizacyjnej w zdobytym kraju.

Minister podkreślił, że aneksja Abisynii otworzyła przed Włochami rozległe i trudne zadania natury politycznej i gospodarczej. Przede wszystkiem w myśl wskazań szefa rządu Mussoliniego należy dążyć do usunięcia dotychczasowego systemu feodalnego, który oddawał ludność w ręce „wszechpotężnych" rasów. Nowe władze muszą wszędzie nawiązywać bezpośredni

kontakt z ludnością.

Ustrój gospodarczy Abisynii musi być przebudowany od podstaw. Zdobyte prowincje znajdują się w najbardziej pierwotnym stadium rozwoju gospodarczego, będącego w dużej mierze wynikiem powszechnej nieufności do metod nowoczesnej gospodarki, reprezentowanej przez zdbywczy element białych. Gospodarcza penetracja Abisynii jest w tych warunkach zagadnieniem doniosłym, ale szczególnie trudnym wymagającym jak najstaranniejszego wyboru osób, dróg i środków realizacji. Władze włoskie udzielają bardzo ostrożnie koncesji na gospodarczą eksploatację podbitego kraju, by uniknąć czarnej plamy każdej akcji kolonialnej. gryndersstwa i

nie liczącej się z niczym spekulacji.

Tym niemniej władze włoskie stosować będą na terenie Abisynii zasadę gospodarki prywatnej, nie uciekając się do monopolizowania poszczególnych jej dziedzin. Przedsiębiorstwa prywatne w swej akcji na terenie Abisynji będą musiały zastosować się do opracowanych przez sąd jednolitych linji politycznych i gospodarczych, które po przez podniesienie dobrobytu zdobytych ziem zmierzają do podniesienia potęgi gospodarczej i politycznej imperium włoskiego. Imperium to, podkreślił minister z naciskiem, służyć ma mnożeniu siły narodu włoskiego. Na tej zasadzie oparta ideowa, polityczna i gospodarcza struktura imperium może stać się źródłem moralnej i materialnej siły narodu! Opracowane przez rząd podstawowe

wytyczne polityki włoskiej w Abisynji przewidują:

1) stopniowe wprowadzenie ograniczonej autonomii w krajach Afryki Wschodniej.

2) wzmożenie siły produkcyjnej metropolji w oparciu o posiadłości imperium.

3) skierowanie eksportu przetwórczego opartego na surowcach kolonialnych na rynki zagraniczne.

Oryginalne samobójstwo

autora powieści kryminalnych

Znany nowojorski literat H. J. Lesner, autor wielu powieści kryminalnych, zniechęcony do życia i zrozpaczony brakiem poczytności swych dzieł które zostały zaćmione przez nowsze powieści, popełnił przed kilku dniami zamach samobójczy.

Zamach ten przygotował troskliwie pragnąc uniemożliwić policji zidentyfikowanie swego trupa. Zamiary najzupełniej mu się nie udały, gdyż już nazajutrz po samobójstwie policja bez najmniejszej wątpliwości ustaliła jego tożsamość.

H. J. Lesner wynajął w Nowym Jorku samochód i udał się nim daleko za miasto. Tam zakorkował prze[illegible] odprowadzający gazy wydzielane przez motor i skierował je do wnętrza samochodu, pragnąc się tym sposobem zatruć. Wszystkie dokumenty i papiery, jakie posiadał przy sobie spalił uprzednio, a tabliczkę z numerem samochodu zniszczył.

Będąc szalenie zdenerwowany, co w takich okolicznościach jest najzupełniej zrozumiałe, zapomniał zniszczyć kawałka rachunku, który zapłacił poprzedniej nocy w jednym z hoteli. Przypadek chciał, że detektyw przeprowadzający śledztwo po śmierci Lesnera, znalazł ten kawałek i po pierwszych literach nazwy hotelu na nim wydrukowanych, odnalazł hotel, po czym już bardzo łatwo ustalić tożsamość tajemniczego samobójcy.

CZAROWNY NAPÓJ

Po krótkim, gorącym zmierzchu wieczornym, nastała szybko noc. Nagle zabłysły na ciemno - niebieskim nieboskłonie świecące się jasno gwiazdy olbrzymie. W wytwornych francuskich i angielskich hotelach, restauracjach i barach w Aleksandrji obudziło się dopiero o tej porze, gdyby za skinieniem różdżki czarodziejskiej, bujne życie, które drzemało leniwie w czasie skwarnego upału dnia. Francuskie pieśni zlewały się w całość z jednostajnemi smętnemi melodiami arabskiemi, którym wtórowały struny różnych instrumentów. W porcie wyli dziko pijani marynarze i słychać było stamtąd skrzeczące głosy kobiet. Europejczycy w smokingach, ale bez kapeluszy, znikali w podejrzanych zaułkach. Życie zakipiało całą siłą na tych parę krótkich godzin egipskiej nocy.

Eleutherios Periklaidis, grecki handlarz starożytności, w którym się kochały na zabój wszystkie angielskie damy i który je z zimnym uśmiechem zostawiał na lodzie, piękny Eleutherios, zamknął się sam w swej cichej pracowni, która leżała ze jego sklepem. Okiennice tej pracowni były szczelnie zamknięte i podparte żelaznemi drągami. Żaden promień światła ani żaden świeży powiew nie docierał do wnętrza tej ponurej izby. Na wytwornem biurku świeciła się lampka elektryczna i zakreślała białe koło na rozłożonych tamże papierach. Reszta pokoju tonęła w głębokiej ciemności.

Na wysokiej szafie bibljotecznej sterczała olbrzymia uśmiechająca się z wyrazem okrucieństwa twarz egipskiego króla, wyrzeźbiona z ciemnego marmuru i ozdobiona podwójną koroną. Twarz ta o regularnych, miękkich rysach azjatyckich, spoglądała dziwnie na pięknego Eleutheriosa, który w[ił] się na swem krześle w widocznym niepokoju i zdawał się nadsłuchiwać z gorączkową niecierpliwością.

A wciąż jeszcze dawały się słyszeć od czasu do czasu, gdzieś w domu jakieś odgłosy dalekie, zwiastujące, że jeszcze nie zapanowała w nim cisza nocna, że służba domowa jeszcze nie poszła na spoczynek.

Znów przeminęło dalsze pół godziny czekania. Tym razem nie było już nic słychać. Szybko zdecydowany, młody grek zerwał się z miejsca i przystąpił do szafy bibljotecznej. Pocisnął lekko listewkę, a szafa posunęła się ze swego miejsca o szerokość jednego metra. Na opróżnionym miejscu ukazała się teraz płyta żelazna, w której znajdował się osadzony szeroki pierścień.

Grek wyjął płytę i ukazały się stopnie schodów, wiodących w dół. Zaświecił małą latarkę kieszonkową i wszedł zwolna na owe schody. Gdy przebył trzydzieści stopni w dół, znalazł się przed ciężkiemi drzwiami, okutemi żelazem. Otworzył je ostrożnie i zamknął je znów za sobą.

Przed nam rozpościerał się niski korytarz, wiodący w jeszcze większą głębokość. Migające się światło latarki rzucało nań słabe połyski, przy których można było widzieć, że jest pstro malowany. Na ścianach tego korytarza widniały, obok postaci bogów i bogiń starożytnych tajemnicze hieroglify. Widać było królewską głowę krogulca, a obok niego boskie bliźnięta, Izydę i Ozyrysa.

Korytarz począł się potem rozszerzać i mijając dwie wysmukłe kolumny lotosowe, wszedł Grek do podziemnej wspaniałej komnaty. Przytwierdził latarkę wysoko na ścianie tak, że ta niewielka sala była dość jasno oświetlona. Światło latarki padało na starożytne, wytworne łoże, sporządzone z kości słoniowej i z drzewa hebanowego, wysadzane kunsztownie bursztynem i turkusami, okolone pozłacanemi głowami lwów. Na łożu tem, na szafranowo - czerwonem, jedwabnem posłaniu spoczywało ciało kobiety. Żaden choćby nawet najmniejszy ruch nie zdradzał w niej życia.

Grek przystąpił do tego wytwornego łoża. Szeroko rozwartemi oczyma wpatrywał się w postać, która leżała przed nim, a na jego pięknej twarzy błąkał się wyraz strasznej, beznadziejnej rozpaczy.

— Azali znasz mnie jeszcze, Kama-Re?

Na te słowa młodego człowieka, z trudem podniosły się nieco ciężkie powieki kobiety, tylko tyle, że było ledwie widać odrobinę oka. Zdawało się, jakoby usta próbowały wyjąkać słowo i nie zdołały tego uczynić. Ostrożnie dotknął się Grek palcem delikatnego, śnieżnie białego ciała kobiety, ale nic nie zdradzało, aby w tem uroczem ciele tliła jeszcze iskierka życia. Pozostało ono sztywne, gdyby skrzepłe i skamieniałe bez ruchu bez czucia.

Z głuchym jękiem upadł Grek przed tą kobietą na kolana.

(Dalszy ciąg nastąpi)

WIADOMOŚCI Z KRAKOWA

PAŹDZIERN **20** Wtorek	Felicjana Jutro: Urszuli

NA DZIEŃ DOBRY.

Dziś wam Torpeda przynosi złe wieści,
pożary, burze, straszne katastrofy
świat się w okropnych wije boleściach —
a ja codziennie piszę wam te strofy.

TEATR, EKRAN, ESTRADA.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

„PAPA"

KOMEDJA W 3 AKTACH R. DE FLERS'A i G. A. DE CAILLAVET'A

W ramach swoich gościnnych występów w Krakowie wybrał Junosza Stępowski lek ką zabarwioną subtelną ironią komedję francuską Flers'a i Caillawet'a „Papa", w której odtworzył tytułową rolę po raz pier wszy.

Postać naszego lowelasa uwodziciela i birbanta grana przez Junoszę posiadała wszystkie warunki potrzebne do „uspra wiedliwienia" starego hrabiego, który własnemu synowi sprzątnął piękną narzeczoną. Oczywiście te perypetie miały w sobie ton subtelny i wynikały same przez się, niezależnie od woli hrabiego i czarującej Rumunki. Bo obydwoje, jak to zresztą pa dło w rozmowie z inną kochanką hrabiego, nie mogą przyjmować żadnych zobowiązań, bo ona jest przecież tylko „kobietą" a on „mężczyzną". Szczególnie jeśli stary hrabia z piętnem uwodziciela na czole, otoczony zawsze rojem wytwornych kobiet zjawi się na wsi nie ma mowy, by młoda kobieta po została przy swoim młodym, szlachetnym człowieku.

Księdza proboszcza zagrał doskonale p. Biegański, zarazem reżyser komedii. Janem był zdolny aktor Kaliszewski. Georginę gra ła z dużym wdziękiem p. Matusiakówna, je dna z najbardziej utalentowanych artystek naszej sceny. Dalsze role kobiece odtworzyli pp. Bednarska, Bielska, Pawłowska i Gerson. (K)

Wtorek 20 — Otello
Środa 21 — Arleta i zielone pudła.

Z TEATRU „BAGATELA"

Dziś we wtorek w teatrze „Bagatela" do konała rewia pt. „Złota polska jesień" w obsadzie całego zespołu artystycznego z go rującym Ludwikiem Sempolińskim na cze le. W programie świetne przeboje taneczne i śpiewne.

REPERTUAR KIN

Adria: Judel gra na skrzypcach.
Apollo: Róża (I. Eichlerówna).
Atlantic: Koenigsmark.
Promień: Pasteur.
Stella: Mam lat 19 i Mali bohaterowie.
Sztuka: Król burleski.
Świt: Ada to nie wypada.
Uciecha: „Anthony adverse"
Wanda: Żona czy sekretarka
Zorza: Dziewczęta w mundurkach.
Muzeum: Kapitan Gailiard.
Bagatela: Człowiek o stu maskach, oraz rewia pt. Złota polska jesień.
Dom Żołnierza: Pieśń zdobywa świat.

Aresztowanie sprawcy potwornego mordu w CHRZANOWIE

Przed kilku dniami donosiliśmy o tem, że najbliższe dni przyniosą wyja śnienie ponurego napadu rabunkowe go, dokonanego na osobie kupca chrza nowskiego Schenkera, jego żony oraz córki w czasie którego zamordowany został Schenker.

I oto w dniu wczorajszym nadzwy czaj energicznej policji chrzanow skiej udało się aresztować sprawcę tego napadu w osobie robotnika tran sportowego **Piotra Urbańskiego, o przezwisku „Grzyb"**, który pracując dorywczo u Schenkera, znał jego sto sunki domowe, oraz tryb życia, wie dział też, że wraca on późnym wieczo rem do domu.

Natychmiast po aresztowaniu Ur bańskiego, odbyła się wizja lokalna z udziałem kierownika wydziału śled czego aspiranta Dzierżyńskiego i ko mendanta posterunku Pacochy. Aresz towany wskazał dokładnie miejsce zbrodniczego napadu, oraz drogę swej ucieczki, został też przez świadków rozpoznany, jako sprawca.

Chociaż szczegóły dochodzeń trzy mane są w tajemnicy, zdaje się nie u legać wątpliwości (potwierdzają to też świadkowie), że sprawca był tyl ko jeden i ten właśnie został unieszko dliwiony.

Obrady przemysłowców

W Krakowie rozpoczęły się obra dy zarządu grupy trzynastej Central nego Związku Przemysłowców Pol skich z udziałem delegatów Central nego Związku dyr. Kellera i dyr. O staszewskiego z Warszawy i przedsta wicieli związków przemysłowych z Krakowa, Katowic, Bydgoszczy, War szawy, Lwowa, Częstochowy i Biel ska.

Tematem obrad, którym przewodni czył prezes Schmitrek z Krakowa, są sprawy opieki społecznej, podatków, dywidend i organizacyjne.

SZKOŁA ZDROWIA Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie

W roku bieżącym, jak i w latach ubieg łych Szkoła zdrowia organizuje cykl wykła dów z dziedziny higieny i zapobiegania choro bom zakaźnym. W ramach Szkoły Zdrowia zorganizowany będzie również Kurs dla ma tek połączony z pokazami i ćwiczeniami. Kurs ten, który w latach ubiegłych cieszył się dużym powodzeniem, obejmie cało kształt wiedzy z dziedziny opieki nad nowo rodkiem.

Wykłady te odbywać się będą dwa razy tygodniowo we własnej sali „Szkoły Zdro wia" przy ul. Dunajewskiego 5.

Wykłady przeznaczone są dla wszystkich sfer społeczeństwa ze specjalnym uwzględ nieniem zainteresowań sfer pracujących. Za pisy na Kurs dla matek rozpoczną się 21 października br. i trwać będą do 1 listopa da br. Liczba uczestniczek kursu jest ogra niczona. Zapisy przyjmuje biuro Lekarza Naczelnego Ubezpieczalni Społecznej w Kra kowie (Batorego 3)

Wstęp na wykłady Szkoły Zdrowia i Kur su dla Matek — bezpłatny.

Przyjazd niemieckiego dygnitarza policyjnego do Krakowa

2 listopada przybywa do Polski ge nerał policji niemieckiej Daluege wraz z kilku oficerami z rewizytą do polskiej policji państwowej. Gen. po licji Daluege jest zastępcą szefa po licji niemieckiej Himmlera i szefem całej policji porządkowej, a więc za równo policji państwowej, jak komu nalnej i żandarmerji krajowej.

Podczas pobytu w Polsce, który potrwa 4 dni, gen. Daluege zapozna się z urządzeniami polskiej policji i zwiedzi Warszawę i Kraków, gdzie złoży wieniec na sarkofagu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Bójka na boisku

Dnia 18 bm. o godz. 12-ej, podczas meczu piłki nożnej, między drużynami „Korona" a Zwierzynieckim Klubem Sportowym na boisku „Korony", pow stała bójka, w trakcie której dwaj „kibice" Dudek i Sójka zwolennicy Klubu Zwierzynieckiego, rzucili się na graczy z klubu „Korona", przy czem zranili nożem w rękę Jana Syr ka, zam. przy ul. Zamojskiego 41 Bój kę przerwała policja.

Zderzenie rowerzystów

Dnia 18 bm. Jan Gębala, robotnik, zam. w Raciborowicach (pow. Kra ków) jechał w stanie nietrzeźwym na rowerze Aleją 29 Listopada tak nieo strożnie, że mijając rowerzystę Wa cława Orlika, zam. w Krakowie przy ul. Grodzkiej 9, potrącił go, wskutek czego ten upadł na jezdnię i doznał obrażeń na całym ciele, oraz stracił przytomność.

Pog. Rat. przewiozło ofiarę wypad ku do szpitala św. Łazarza. Gębala został zatrzymany przez policję.

Jaworzno pisze...

Pomoc bezrobotnym. W związku z zimową akcją pomocy bezrobotnym, Urząd miejski w Jaworznie rejestruje bezrobotnych, którzy podzieleni będą na 3 kategorje, zależnie od ich sytuacji materialnej.

Słomiany ogień

W dniu wczorajszym wzywano Straż Pożarną do domu przy ul. Pędzi chów 26, gdzie w mieszkaniu Józefa Małoty zapaliła się belka pod podłogą Straż ogień ugasiła. Szkoda niewielka

Tam — gdzie nie ma moralności

Staraniem Towarzystwa Krzewienia Świa domego Macierzyństwa i Reformy Obycza jów wygłosi w środę dn. 21 października o godz. 19 w sali odczytowej przy ul. Duna jewskiego l. 7 red. Karol Muller odczyt pt. „Tam gdzie nie ma moralności". Po odczy cie dyskusja. Goście mile widziani.

Dwiema drogami DO JEDNEGO CELU

Nieznani sprawcy zapomocą wyrwa nia zamków dostali się do mieszkania Silbersteina Jecheskiela. przy ul. Bo cheńskiej 5, skąd skradli 5-ramienny lichtarz srebrny i srebro stołowe ogól nej wartości 300 zł.

Również nieujawniony narazie spra wca zapomocą wypchnięcia drzwi do stał się do mieszkania Regany Mark heim, przy ul. Sebastiana 17, skąd skradł na jej szkodę 4 lichtarze srebr ne i wieczne pióro wart. około 200 zł

Podrzutek w bramie

Onegdaj nieznana kobieta pozosta wiła dziecko płci męskiej, liczące 2 ty godnie w bramie domu przy ul. J. Dietla 34, które zostało umieszczone w żłobku miejskim. Za matką wszczę to poszukiwania.

Krwawa bójka W PODGÓRZU

W dniu wczorajszym obok mostu kolejowego w Podgórzu, powstała bój ka na tle porachunków osobistych między kilkoma osobnikami, w trak cie której Antoni Ciupko zam. w Pro kocimie, robotnik, doznał kilku ran od noża. Wezwane Pogotowie Rat. po udzieleniu mu pierwszej pomocy, po zostawiło go opiece domowej.

Chrzanów pisze...

Wypowiedzenie umowy zbiorowej

Robotnicy Elektrowni w „Sierszy" uchwalili wypowiedzenie umowy zbio rowej, której termin upływa z dniem jutrzejszym, tj. 20 bm. Robotnicy żą dają zawarcia nowej umowy, wysuwa jąc szereg nowych postulatów.

Kradzieże

Z mieszkania Marji Wójcikowskiej, zam przy ul. Józefa 27, skradziono dnia 18 bm. 570zł. gotówka oraz na szyjnik złoty, łącznej wartości 639 zł.

Z biura Maurycego Kanarka, przy ul. Mazowieckiej 35, po wycięciu fi lunku w drzwiach skradziono maszynę do pisania, marki „Ideal", wartości 200 zł

Paderewski gra...

Nie wielu z pośród radjosłuchaczy miało szczęście słyszeć wielkiego mistrza Ignacego Paderewskiego, na sali koncertowej, lub przez radio. Istnieją jednak płyty, na których utrwalono genialną grę największego z pianistów. Kilka z nich nada Polskie Radio we wtorek, 20 X. o godz. 12,30. Usłyszymy Impromptu As-Dur Schuberta, kilka utworów Chopina, wirtuozowską Campanellę Paganiniego w opracowaniu Liszta, oraz własne utwory Paderewskiego.

Szkoła a życie

Opinja publiczna zwykle mało interesuje się szkołą, jako instytucją wychowawczą. Zainteresowanie społeczeństwa skupia się prawie wyłącznie dookoła faktów jaskrawych — konfliktów między szkołą a uczniem. Jakie są przyczyny konfliktów tego rodzaju? — sprawa ta będzie tematem audycji „Dyskutujemy" w dniu 20.10 o godz. 19,00. Dyskusję zagai Teofil Wojeński, który wygłosi odczyt p.t. „Szkoła a życie".

PROGRAM RADIOWY

WTOREK 20 PAŹDZIERNIKA 1936 R.

6.30 Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.15 Dziennik poranny. 7.25 Parę informacyj. 7.30 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla dzieci młodszych. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Paderewski gra! (płyty). 12.40 Skrzynka rolnicza. 21.50 Dziennik południowy. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert w wykonaniu Orkiestry P. R. pod dyr. O. Straszyńskiego. 16.00 Stolica i jej sprawy. 16,10 Życie kulturalne stolicy.16.15 Skrzynka P. K. O. 16.30 Koncert w wyk. zespołu P. Rynasa. 17.00 Profesor Kazimierz Twardowski (Z powodu 70-ej rocznicy urodzin). 17.15 Płyty. 17.50 Monolog Juljana Tuwima p. t. O znajomych. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Sport w miastach i miasteczkach — pogadanka. 18.20 Koncert reklamowy. 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Dyskutujemy: Szkoła a życie. 19.20 Koncert w wyk. Małej Orkiestry. 20.00 O muzyce w Radio. 20.15 Koncert symfoniczny z Poznania. W przerwie ok. godz. 20.45 Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. 22.30 Kłębek i nitka (Z zagadnień dramaturgii) Szkic literacki K. Irzykowskiego. 22.45 Muzyka taneczna (płyty)

F. O. M. to potęga Polski na morzu

„Czekanie" -- to istna plaga

Czekamy od rana: na poczcie, w urzędach, w sklepach i wszędzie, gdzie musimy coś załatwić

Wielu ludzi zajmuje się różnymi kwestiami, które naporór wydają się błahemi, a przecież posiadają istotę naszego życia. Obliczono więc, ile godzin, miesięcy i lat przeciętny człowiek przesypia w łóżku, ile zużywa czasu na posiłki, ile w ciągu życia swego, udając się z domu do biura i spowrotem przemierzy kilometrów, ile par obuwia zniszczy itp. Do całego szeregu tych zagadnień dochodzi jedno b. poważne zagadnienie: — ile godzin tracimy dziennie na czekaniu?

Czekamy rano na mleczarza, który się spóźnia o kilka minut z przyniesieniem mleka. Czekamy później w sklepie spożywczym, czekamy u rzeźnika, czekamy u piekarza na chleb — słowem czekamy, tracąc kilka a nawet kilkadziesiąt minut zaraz z rana. Po spożyciu śniadania za to zaczynają się niestety, długie, wielogodzinne czekania.

Weźmy przykład z dziedziny życia zawodowego.

Praca w warsztacie podzielona jest na specjalności i prowadzona systemem zbiorowym. Majster kroi garnitur z zamiarem rozdania części skrojonych do wykończenia czeladnikom. Tymczasem do majstra wpada znajomy, z którym zawiązuje się dłuższa rozmowa. Materiał wobec tego nie zostaje skrojony i czeladź siedzi bezczynnie, tracąc oczywiście czas bezproduktywnie.

A teraz przejdźmy do okienek biurowych w urzędach.

Poczekalnia, jak zwykle przepełnio na interesantami, którzy czekają... Wszyscy czekają, drą nerwowo papierki w kieszeniach, liczą opadające liście z drzew, myślą o pozostawionym bez opieki domu, a może i dzieci... Słowem starają się zająć myślami, aby wyczekiwanie nie nudziło zbytnio.

Takie itp czekanie zdarza się u nas często wkażdym niemal przedsiębiorstwie, a z reguły w urzędach — powiedzmy — skarbowych.

Tymczasem za tym zbawczym okienkiem, na którego otwarcie czekają klienci, wszelkie odpowiedzi są już gotowe i wystarczyłoby tylko podnieść okienko i wydać odpowiedzi te interesantom, a uwolniłoby się ich od tych mąk oczekiwania i kto wie, może setki godzin od zmarnowania.

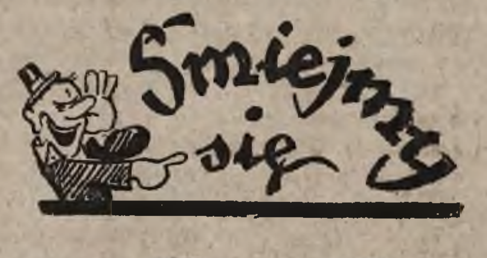
Cóż, kiedy u nas nie można nie czekać. Im kto się więcej ceni, tym dłużej każe na siebie czekać, a urzędowa nie bez oczekujących na swoją kolejkę klientów byłoby wprost nie do pomyślenia.

Czekamy więc na robotę, na wypłatę, na załatwienie przenajrozmaitszych formalności, czekamy na lepsze czasy, to wszystko są całe, niestety, życie trwające czekania, które nie zawsze są od nas samych zależne.

W wyniku tych niewesołych rozważań nad bolączkami naszego życia, winniśmy się wyzbyć jednej staropolskiej wady: — nie puszczajmy słowa na wiatr.

Jednym słowem wykreślmy z naszego życia bezpłodne, bezproduktywne, wyczerpujące nerwowo czekanie, a na tym zyskamy sami wiele i zyska ja inni.

Nauczmy się szanować cudzy czas, a wówczas i nasz czas będą inni cenić.



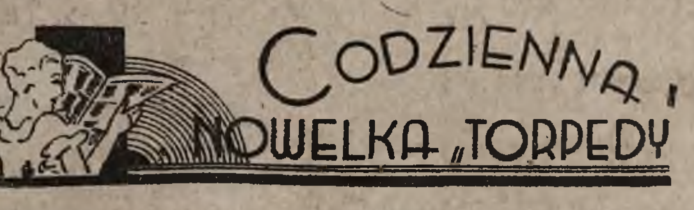


BARDZO UPRZEJMY

Włóczęga: — Czy to z za drzew tam widać ziemie widać?

Posterunkowy: — Tak jest!

Włóczęga: — No to już pan, panie posterunkowy, może wrócić, ja już sam trafię!



23.30 muzyka taneczna...

Na imię jej było Gladys. Przywiózł ją z Anglji, gdzie studjował nauki polityczne. Teraz był redaktorem jednego z największych pism stołecznych — i nigdy nie miał czasu. Nawet dla niej.

* * *

Nudziła się maleńka pani wielkiego domu, spędzając samotnie długie godziny dni i wieczorów.

Kiedyś w redakcji — telefon.

— To ty, Olku? Wiesz, zaprosiła mnie Stella do siebie na parę dni, ma willę pod Warszawą, mogę jechać?

— Zgodził się chętnie, może nazbyt chętnie.... Wyjechała

* * *

Wieczorem, gdy powrócił do domu pierwszem uczuciem była chęć odpoczynku. Położył się do łóżka — przejrzał program radiowy: 23.30 muzyka taneczna z Cafe Clubu. Zgasił światło i nastawił radio. Spokojne dźwięki walca angielskiego owinęły go wspomnieniami... I on chodził na dancingi, tańczył — miał dużo czasu. Teraz stało się to czemś nieosiągalnem.

Nagle, widocznie jakaś tańcząca para zbliżyła się zbyt do mikrofonu, gdyż wyraźnie usłyszał słowa:

— Tak Gladys.

Zdawało mu się, że się przesłyszał, przecież to niemożliwe, Gladys jest u Stelli.

Postanowił słuchać dalej, może przy następnym obrocie sali ten cichy głęboki głos męski powie coś jeszcze, z czego mógłby sobie wytłumaczyć to dziwne nieporozumienie, jak sądził.

Rzeczywiście po paru chwilach, gdy orkiestra prawie przestała grać, usłyszał wyraźnie ten sam głos:

— Przyrz kam ci Gladys — a wtedy drgnął — kobiecy namiętny głos, głos jego żony odpowiedział: — Kocham cię, Y'love you!

Teraz zrozumiał wszystko, wszystko stało się tak bolesnie jasnym i wytłumaczonym, że nie mógł pojąć, jak tego wszystkiego nie zauważył już przedtem. Powiedziała, że jedzie do Stelli, a tymczasem spędza tę noc z kochankiem.

— Straszne! — wzdrygnął się pod ogromem bólu, jaki sprawiło mu to odkrycie.

O, ale on nie daruje! W ciągu paru chwil ubrał się, zbiegł nadół.

— Taxi!

Gdy wysiadł przed dancingiem Cafe Club, był całkiem złamanym człowiekiem. Wszedł na salę. W czerwonym półmroku każda para tańcząca tango wydawała mu się jego żoną i tamtym... Chciał krzyczeć z wściekłości, że go oszukała.

Nagle zapalono białe reflektory i znalazł się sam na środku parkietu, w palcie, rozglądający się za swą zgubą

I wtem — tak napewno nie myli się — tuż za sobą słyszy wyraźnie ten głos z radja:

— Dobrze, Gladys kochanie.

Odwrócił się gwałtownie... Błękitne, zdziwione oczy spotkały się z jego wzrokiem, dlaczego płoszy ich spokój, chcą być sami, nie chcą z nikim tera rozmawiać, tak im dobrze razem... To wszystko wcyszył w ocsach kobiety — nie jego żony.

* * *

Jak szalony zbiegł nadół, wszedł do budki telemonicznej kazał się połączyć z willą Stelli. Zapomniał, że jest późno, że nie wypada, nic go nie obchodziło w tej chwili.

Długo czekał przy aparacie nim z drugiej strony usłyszał zaspany głos Gladys:

— Hallo!

— Słuchaj, kochanie, czy możesz teraz zaraz przyjechać do domu, przyjadę po Ciebie autem — Nic, nic się nie stało, chcę cię tylko widzieć — i ciszej — stęskniłem się!... Dobrze? Dziękuję Ci!

* * *

Gdy zeszła do niego z wysokich schodów willi, długo i z wdzięcznością całował jej ręce... Potem opowiedział jej wszystko — uśmiechnęła się:

Jak mogłeś pomyśleć, przecież jestem twoja... tylko twoja!

I wtedy zrozumiał ważność i sens słów: — Tylko moja!

K. LINKA



7)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Działo się to w r. 1900. Na tron serbski wstąpił młody Aleksander Obrenowicz, który usidlony wdziękami pięknej nierządnicy Dragi Maszyn podniósł ją na tron wbrew woli narodu. W czasie przeglądu wojsk wybawił Dragę od śmierci młody oficer Juljan Subowicz zostając j[illegible]iem. Po pewnym jednak czasie Juljan przeniósł swe uczucia na piękne dziewczę rozbójnicze, Jadwigę. Zrozpaczona Draga postanowiła niedopuścić do nocy poślubnej młodej pary z pomocą brata Nikodema, który obraziwszy Juljana zmusił go do pojedynku. Juljan powróciwszy do domu spostrzegł z przerażeniem, że Jadwiga została mu uprowadzona.

Tymczasem Draga wszedłszy w spisek z doktorem przybocznym Aleksandra, wmawia małżonkowi ciężką chorobę, z której wybawić może go tylko zaprzestanie zajmowania się rządzeniem państwa. Draga wraz ze swym niecnym bratem udają się na ustronną wyspę na Dunaju, gdzie przebywa nieprawy syn Milana, aby go wtrącić do więzienia. W drodze spotyka zbrodniczą parę burza, w czasie której ratuje ich od śmierci — bohaterski Milan. Draga aby zgubić młodzieńca, rozkochała go w sobie namiętnie. Obiecując mu koronę u swego boku nierządnica skłoniła młodzieńca do ucieczki z domu matki, która poprzysięgła jej zemstę za wszelką cenę. Tymczasem Jadwidze która przez liczne przygody dostała się wreszcie do Wiednia, udało się wykraść pewnemu Serbowi listy kompromitujące doszczętnie Dragę. Została jednak posądzona o kradzież w hotelu i stawiona przed komisarza policji. W międzyczasie Draga umieściła Milana u belgradzkiego profesora Papina, rzekomo celem nauki, w istocie jednak aby móc obmyślić dlań sposób śmierci.

Milan przypadkowo złapawszy Juljana w czułej scenie z Dragą, o której sądził w naiwności, iż tylko jego kocha, poprzysiągł oficerowi zemstę. Został jednak odkryty przez sługę Ferry'ego, w momencie, gdy chciał przebić Juljana. Ten zaś litując się nad niewinną ofiarą występnej Dragi, postanowił ocalić go z jej szpon i zabrał go do swego domu. Draga tymczasem postanowił wprowadzić na tron swego brata Nikodema. W tym celu poleciła podpisać odpowiedni akt najprzedniejszym mężom w państwie. Kiedy sędziwy prezydent skupczyny Subowicz odmówił swego podpisu, wtrącony został przez Dragę do lochu wraz ze swą córką Sonią i synem Juljanem, byłym kochankiem nierządnicy na tronie. Cudownym zbiegiem okoliczności prezydent zdołał się uratować.

Drżąc, tysiąc razy przystawała na drodze, jakby nie mogła już dalej iść, jakby ją siły opuściły, lecz znów przemagała się, popychał ją źle zrozumiany obowiązek, nakazujący dotrzymać głupią przysięgę.

Wreszcie wynurzył się z cieniów nocy dom, jasno oświecony, jakby oczekujący narzeczonej.

Było to właśnie mieszkanie brata królowej Nikodema Lunjewicza.

Głęboki westchnienie wyrwało się z piersi Jadwigi. Raz jeszcze powstrzy[illegible] nie wyciągnęła drżącą rękę i pociągnęła za dzwonek przy bramie.

Tu zdawało jej się, jakby głos jakiś zawołał na nią: Uciekaj dopóki czas, tysiąc razy lepiej złamać przysięgę, niż zostać rozpustnicą!

Lecz inny głos odezwał się: Ludzi zawsze można oszukać i okłamać, lecz Boga nie. Juljan zaś jest człowiekiem choć w sercu mym króluje jak Bóg.

Zbliżyły się kroki do drzwi, w kilka chwil potem stanął w nich Nikodem. Gdy zobaczył młodą kobietę, szelmowsko się roześmiał, wyciągnął ręce i pociągnął drżącą kobietę do środka, a z ust wyrwały mu się tylko dwa triumfujące słowa: Więc przecież!

ROZDZIAŁ IV.

Oszukałaś mnie kobieto

W dniu tym w domu prezydenta spano o wiele dłużej niż zwykle.

Prezydent zwykł był rano wstawać i w zimie często jeszcze dobry zmierzch panował na dworze, gdy on siedział już przed swemi książkami i papierami. W lecie zaś, ledwie ptaszęta zanuciły swą poranną pieśń, otwierało się już okno w pokoju prezydenta, i balsamiczna woń wpływała do środka.

Dziś jednak firanki dłużej niż zwykle były spuszczone. Po wesoło spędzonej nocy potrzebował Subowicz dłuższego spoczynku, tak samo Juljan i Sonia. Wkońcu jednak wstali i wkrótce byli przy śniadaniu.

Pozdrowili się wesoło i pogodnie, jak ludzie, którym życie zaświtało. Sonia padła ojcu na szyję i pocałowała go, zapewniając po tysięczny raz, że życie jest przepięknem.

Stary Subowicz nie mógł się nasycić widokiem tak cudownie uratowanych dzieci.

Juljana zaś pierwszem pytaniem było: Czy nie widzieliście jeszcze Jadwigi?

— Jeszcze nie wstała — odpowiedziała Sonia — podsłuchiwałam u drzwi jej pokoju, lecz zupełnie było cicho.

— Żeby tylko strach ten ból głowy — odezwał się Julian — bardzo się bałem o nią.

— Niema powodu — zapewniał prezydent — Burckhardt oświadczył mi wyraźnie, że Jadwidze nic nie braku je, a ból głowy przejdzie przez noc. No, ale zabierajmy się do kawy.

— Nie, ojcze, proszę cię, pozwól, że każę obudzić Jadwigę. Sonia, spełnij to zadanie, a przy sposobności, proszę cię, daj jej ten bukiet odemnie

— Skąd masz tak piękne róże? — spytała zdumiona Sonia.

— O gdybyś wiedziała — odpowiedział Julian — dostałem od jednej damy.

— Co, od damy?

— Tak, od bardzo starej przyjaciółki, którą zawsze szanowałem i która mnie lubiła. Nie wiecie, że ja godzinę wcześniej wstałem od was. Spacerowałem po ogrodzie. wtem na murze pokazała mi się postać dziewczęcia.

—— Ach, zapewne córka sąsiada na szego, Pana na — zawołała Sonia — teraz rozumiem. więc ona dała ci róże?

— Tak, to ona dała mi je, a gdy powiedziałem jej, że dam je znów mej młodej żonie, zalała się łzami i nagle zniknęła.

— Stara historia — rzekł Sonia — biedne opuszczone dziewczę zawsze cię kocha i sądzę, że jesteś jej pierwszą i ostatnią miłością.

— Biedne, nieszczęśliwe stworzenie — szepnął Julian — jest istotnie pożałowania godną, do tego ojciec nie obchodzi się z nią szczególnie dobrze.

— Mówicie o Pannie — dał się słyszeć głos prezydenta. — Ostrzegam was przed tym człowiekiem, i wierzcie mi, że uważam go za szpiega Dragi. Wiecie, że nigdy nie miałem nic do czynienia z nim, a teraz mam dowody, że jest w porozumieniu z Dragą.

Prosiłbym cię też też Julianie, abyś swój stosunek z córką jego o ile możności ograniczył; najlepiej od takich ludzi być jak najdalej.

— Dzień dobry — ozwał się nagle czysty głos Milana — dzień dobry, ojcze, bracie i siostro, dobrze spaliście zapewne, widać to z twarzy. Ale gdzie jest Jadwiga?

— Zaraz się także zjawi — odpowiedział Julian — Sonia podjęła się ją obudzić; idź więc Sonia, widzisz, że wszyscy czekamy na Jadwigę.

— Idę, położę twój bukiet na kołdrze, a następnie pocałuję ją, wtedy ona obudzi się, i oczy jej padną najpierw na kwiaty i ucieszy się gdy usłyszy, że jest to twoje ranne pozdrowienie.

Sonia wyszła z pokoju, a tymczasem nadszedł również Ferry; wstał on bardzo rano, jak najczęściej wyszedł z domu i przeszedł się po ulicach Belgradu, by zasięgnąć wieści.

— Co łychać, Ferry — spytał Julian — co mówią w mieście, czy wiedzą już o tem, że wyszliśmy z cytadeli?

— Całe miasto mówi tylko o tem — odparł Ferry — wróble wiedzą o tem na dachu. Między królem a królową miało przyjść wczoraj do bardzo gwałtownej sceny, polowanie nagle przerwano.

— A czy sądzisz, że narazie nic ma my się czego obawiać w naszym domu? — badał Julian

— Sądzę, że mogę to twierdzić z całą pewnością — brzmiała odpowiedź — że nie przyjdzie im myśl prześladowania was. W konaku obawiają się prezydenta Subowicza, wiedzą bowiem że on gromadzi koło siebie wielką liczbę niezadowolnych. Nadto ochraniała go prezydentura skupczyny. Wszystkie te względy skłoniły Dragę na razie do stłumienia swej żądzy zelsty, ale tymczasem tylko, gdyż kobieta ta zawsze kieruje się zasadą: odroczone jest tylko odroczonem.

— Nie boję się Dragi — odezwał się prezydent — nie sądzę, by dopuściła się jakiego gwałtu na nas.

Wiele jej zależy na tem, aby brat jej został obwołany następcą tronu, ponieważ gwałt skierowany tam nie udał się, będzie prawdopodobnie próbować coś innego, jakichś innych środków przymusowych. W każdym razie musimy się mieć na baczności i jeśli pójdziesz za mą radą, mój ojcze, nie pozostaniemy już dłużej w Serbii.

— Co się tyczy Belgradu — rzekł starzec — wszystko mi jedno, czy mieszkam tu, czy w innem jakiemś mieście lub miasteczku serbskiem, na serbskiej jednak ziemi chcę pozostać, dopóki jeszcze i czuć będę życie w mej piersi. Uważam także za najlepsze, usunąć im się z oczu, nie chodzi mi tu o siebie, lecz o ciebie, Julianie a szczególnie o Sonię Mam nawet już plan.

Wiecie, że posiadam majątek ziemski oddalony o 3 godziny drogi od Belgradu, głęboko w górach, w miejscu zamkniętem od świata. Co, jak myślicie?

— Wspaniała myśl — zawołał Julian — plan doskonały.

— Zatem dziś wieczór jeszcze wykonam go — odpowiedział prezydent — ty, Jadwiga, Sonia i Ferry będziecie mi towarzyszyć. Będziemy tam żyli w najzupełniejszem odosobnieniu i całkiem bezpiecznie, gdyż choćby nawet Draga wyciągnęła tam swe ręce, znajdę jeszcze w ostatniej chwili tysiączne sposoby ucieczk.

Są tam drogi i ścieżki nieznane policji belgradzkiej, są tam miejsca, w których się możemy doskonale skryć

Wyruszymy dziś koło południa i opuścimy Belgrad w przebraniu, aby nic nie spostrzeżono, dokąd się udaliśmy. Naszego starego sługę weźmiemy naturalnie ze sobą.

DALSZY CIĄG JUTRO



Po zdobyciu tytułu mistrzowskiego

przez piłkarzy „Ruchu"

Ostatnie walki o spadek i awans do ligi

Jeszcze tylko dwie niedziele rozgrywek ligowych mamy przed sobą, a właściwie sytuacja w Lidze nie jest jeszcze całkowicie wyjaśnioną. Pewnem jest jedynie, że **mistrzem Polski został po raz czwarty z rzędu Ruch.**

Ostatnie jego wysokocyfrowe zwycięstwa nad Legią i Garbarnią, dowodzą, że drużyna ta znajduje się w znakomitej formie. Ruch może nawet przegrać pozostałe mu dwa mecze, a nie wpłynie to na jego pozycję w tabeli, gdyż cyfry 24 pkt. nie osiągnie już żadny inny klub.

Walka toczyć się będzie **jedynie o tytuł wicemistrza Polski, do którego kompetować mogą drużyny: Garbarnia, Warszawianka oraz Wisła.** Także o trzecie miejsce będziemy mieli niewątpliwie zaciętą walkę, która zapewne rozstrzygnie się dopiero w ostatnim dniu rozgrywek.

Niespodziewanie **zaciemniła się sytuacja u dołu tabeli. Kandydatów do spadku mamy nadal trzech, a mianowicie: Śląsk, Dąb i Legię,** ale dziś trudniej jeszcze przewidzieć, które z tych drużyn spadną do A klasy. Legia ma jednak tylko teoretycznie możliwość uratowania się, o ile Śląsk i Dąb przegrają po jednym meczu i zremisują w ostatniem spotkaniu swych drużyn, a równocześnie Legia wygra wysoko pozostałe jej do rozegrania dwa mecze. **Możliwości ratunku dla Legii są jednak bardzo słabe, jeśli się weźmie pod uwagę, że Legia gra jeszcze u siebie z Wisłą, a w Łodzi z ŁKS.**

Należy się więc raczej spodziewać, że mimo wszystko Legia „zasili" szeregi klasy A, wraz z jednym klubem śląskim. Któremu z nich przypadnie ta rola — zadecyduje o tem prawdopodobnie dopiero **ostatni mecz między Śląskiem a Dębem.**

Obecnie tabela ligowa przedstawia się następująco:

klub	gier	pkt.	st. br.
Ruch	16	24	49:28
Garbarnia	16	19	28:23
Warszawianka	16	19	26:25
Wisła	16	13	24:21
Warta	16	17	39:30
Pogoń	16	17	33:27
Ł. K. S	16	17	33:28
Śląsk	8	11	21:35
Dąb	16	10	24:49
Legja	16	8	21:43

Jeśli chodzi o awans do ekstraklasy piłkarstwa poskiego to niedzielne zwycięstwo Cracovii nad AKS-em stawia **drużynę krakowską u wrót ligi.**

Zwycięstwo to jest bardzo cenne, gdyż pokonanie drużyny AKS na jej własnym terenie należało do zadań bardzo trudnych. Drugą drużyną, którą czeka awans do Ligi, jest **Amatorski KS. z Chorzowa.**

Teoretycznie wprawdzie może obydwu leaderom zagrozić WKS Śmigły Wilno, ale możliwości te są już tylko teoretyczne. Można więc już stwierdzić, że „ligowcami" w r. 1397 są: Cracovia i Amatorski KS. (Chorzów).

Tabela gier o wejście do Ligi przedstawia się obecnie następująco:

klub	gier	pkt.	st. br.
Cracovia	4	6	6:3
Amatroski KS	4	5	12:5
WKS Śmigły	4	3	4:8
Brygada	4	2	2:8

Sport na Śląsku

Liga Śląska

Po ostatnich rozgrywkach tabela piłkarskich rozgrywek o mistrzostwo ligi śląskiej ukształtowała się następująco:

klub	gier	pkt.	st. br.
Słowjan Katowice	4	5	9:8
Czarni Chropaczów	5	5	10:11
Koszarawa Żywiec	3	4	8:4
Policyjny KS.	3	4	7:7
Conkordja Knurów	3	4	7:7
Naprzód Lipiny	4	4	16:8
06 Katowice	3	3	8:7
Wawel Nowa Wieś	4	1	5:6
Zgoda Bielszowice	1	0	0:9

Porażka pięściarskiego mistrza Śląska

B. K. S. N. Bytom — I. K. B. Świętochłowice 9:7

Onegdaj rozegrany został w N. Bytomiu mecz pięściarski pomiędzy mistrzem Śląska I.K.B. Świętochłowice i miejscowym B.K.S. Wynik meczu 9:7 dla gospodarzy stanowi największą niespodziankę tegorocznych mistrzostw pięściarskich Śląska. Poszczególne spotkania dały następujące wyniki w kolejności wag:

Ozyż (BKS) pokonał przez k.o. w I r. Przewdzienka. Mrozek (IKB) przegrał w III r. przez t. k. o. z Dziurą. Pinta (IKB) zremisował po zaciętej walce z Krawczykiem II. „Król nokautu" Świrk (IKB) rozłożył w I r. na deskach Macioszka. Piecha (IKB) przegrywa przez t. k. o. z Bańskim. Langer (IKB) zyskuje punkty w. o. z braku przeciwnika. Ucherek (IKB) nokautuje niespodzianie Gwoździa w II r.

Po meczu BKS. założył protest wobec stwierdzenia przez lekarza zbyt niskiego ciosu zadanego przez Świerka Macioszkowi.

Obecnie prowadzi w mistrzostwach Śląska Policyjny KS. Katowice, mający 7 pkt. przed Slawią 6 pkt. i IKB. Świętochłowice 5 pkt.

Sport w Zagłębiu

Lekkoatletki Zagłębia

NA KURSIE W KRAKOWIE

W czasie od 16.11. 1936 r. odbędzie się w Okręgowym Ośrodku WF. w Krakowie 3-ch tygodniowy kurs lekkoatletyczny dla kobiet.

Na kurs ten z terenu powiatu **będzińskiego** mogą być przyjęte dwie kandydatki, członkinie organizacji PW. i WF. oraz klubów, jedna z terenu miasta **Sosnowca** i jedna z terenu powiatu **Będzin.**

Warunki przyjęcia: ukończone 18 lat życia, b) ukończona szkoła 7 kl. szkoły powszechn. pożądana matura gimnazjalna lub seminarjum, c) świadectwo lekarskie, d) świadectwo ukończenia kursu wstępnego ćwiczeń ruchowych z wynikiem dobrym, e) zamiłowanie do lekkiej-atletyki.

Wyekwipowanie: Uczestniczki obowiązane są zabrać ze sobą kostium gimnastyczny pantofle gimnastyczne, kostjum kąpielowy i czepek, długie spodnie, ciepły swetr bieliznę osobistą i przybory do pisania.

Kandydatka z terenu miasta Sosnowca zgłosi się do dnia 30 października br. w Miejskiej Komendzie PW. i WF. ul. Aleja — zaś kandydatka z powiatu Będzińskiego w Powiatowej Komendzie PW. ul. Nowa 9, gdzie otrzymają szczegółowe informacje.

Piłka nożna

O MISTRZOSTWO KLASY B.

Saturn (Wojkowice K.) — Orzeł (Bobrowniki 4:0 (2:0). Bramkami podzielili się Puc 2, Treton i Pawełczyk po 1.

Zew (Niemcy) — Makkabi (Sosnowiec) 3:0 v. o.

Placówka — Kazimierz 0:0

O MISTRZOSTWO KLASY „C"

Strzelecki KS. (Sosnowiec) — TUR. (Gołonóg 6:0 (3:0). Bramki strzelili Paliszewski 3, Szkop, Jędrus i Włosiński po 1 Sędzia p. J[illegible]—dobry.

Policyjny Sosnowiec-Strzelec Katowice 9:7

W ub. niedzielę w Sosnowcu odbyły się zawody bokserskie o mistrzostwo klasy B. między KS „Strzelec"—Katowice i KS. „Policyjny" Sosnowjec. **Zwyciężył KS. Policyjny w stosunku 9:7.**

Wyniki według poszczególnych wag:

Strzoda (S) pokonuje Lejzorgena (P), lepszego technicznie, przez techn. k.o. w II rundzie.

Chmiel (S) zwycięża słabszego Koreptę (P) przez k.o. w I rundzie.

Udolf (S) przegrywa do Rędzika (P) w I rundzie przez k.o.

Rzeźniczek (S) zwycięża Musiała (P) w III rundzie przez techn. k. o. — Musiał mógł zwyciężyć. Trzeba mieć tylko taką ambicję jaką miał Ślązak.

Górski (S) remisuje z Banachem I (P), Wynik ten krzywdzi Banacha.

Wieczorek zostaje pokonany przez Banacha II (P) w drugiej rundzie przez techn. k. o. Banach II—b. dobry

Rosik (S) przegrał do Chudzika (P) na punkty.

Z powodu braku wagi ciężkiej u KS Strzelec wygrywa v. o. Fusiecki (P).

Zainteresowanie zawodami dość duże



Sport w Krakowie

Wawel-Makkabi 16:0

W ub. niedzielę odbył się mecz bokserski o mistrzostwo drużynowe Krakowa między Wawelem i Makkabi.

Z powodu nadwagi pięściarzy Makkabi, zwycięstwo przyznano Wawelowi walkowerem 16:0.

Towarzyskie spotkania zakończyły się zwycięstwem Wawelu 13:3.

Zamknięcie sezonu

LEKKOATLETYCZNEGO

Na stadjonie miejskim w Krakowie odbyły się zawody lekkoatletyczne w pięcio i trójboju pań i panów o mistrzostwo Krakowskiego O. Z. L. A., zamykające sezon lekkoatletyczny.

Ze względu na przejmujące zimno, w zawodach wzięła b. mała ilość zawodniczek i zawodników, przyczem wyniki osiągnięte s. b. słabe.

W pięcioboju pań Freiwaldówna (Makkabi) osiągając 125 pkt., zdobyła powtórnie mistrzostwo okręgu. Drugie miejsce zajęła Deutscherówna (Makkabi) 115 pkt. Inne zawodniczki, ze względu na nie uzyskanie minima w rzucie oszczepem — odpadły.

W pięcioboju panów pierwsze miejsce i mistrzostwo okręgu zdobył Senkowski (2305 pkt) przed Dudziczem (Cracovia) 2223 pkt. i Piotrowskim (Z.S. Krynica) 2097 pkt.

Trójbój o nagrodę Polskiego Radia pań wygrała Deutscherówna (M) 83 pkt., przed Freiwaldówną (M) 80 pkt. i Babrajową (Legia) 54 pkt.

Trójbój panów wygrał Maak (niestowarzyszony z Wieliczki) 1533 pkt. przed Tuziakiem (Cr) 1458 pkt. (Ki)

Gry sportowe

W zawodach koszykówki żeńskiej o mistrzostwo kl. A rozegranych na hali okr. ośr. P. W. Makkabi pokonała Wieliczkę w stosunku 16:0 (6:0)

W koszykówce męskiej Y.M.C.A. pokonała Beskid z Andrychowa w stosunku 26:19 14:9).

W spotkaniu towarzyskim Olsza pokonała Makkabi w stosunku 32:9 (8:6)

Z serca do serca

Miłość i choroba

Kochany Dziaduniu!

Mając lat 18 poznałam mężczyznę, który i zdobył moje serce

Byłam bardzo szczęśliwą, bowiem i on mnie kochał, jednak kiedy chcieliśmy miłość naszą uwieńczyć węzłem małżeńskim, rodzina jego sprzeciwiła się i doprowadziła do naszego zerwania.

Zastanawiam się teraz, czy ukochany naprawdę mnie kochał, boć nie mogę uwierzyć, aby kochając, tak nagle zgodził się na żądania swoich rodziców. Po głębokim przemyśleniu przyszłam do wniosku, że nie kochał mnie zbyt mocno. A może i kochał mnie, lecz jako człowiek słabego charakteru, nie umiał przeciwstawić się rodzicom.... i odszedł bez słowa nadziei powrotu, pozostawiając w mym sercu ból i tęsknotę.

Po upływie pewnego czasu, między nami doszło do wielkiego nieporozumienia. Ukochany mój, w przystępie gniewu czynnie mnie znieważył, chociaż do winy nie poczuwam się.

Myślałam, że zniewaga ta wpłynie na ustosunkowanie się moje do niego ujemnie, że uczucie miłości zlikwiduje się we mnie. Przeciwnie, bardziej go kocham, jak przedtem.

Ostatnio ukochany mój ciężko zachorował i jak się dowiaduję, dni jego żywota są policzone. — Wyobraź sobie Kochany Dziaduniu moją rozpacz. On tam kona, a ja nie mogę zamienić z nim nawet kilku zdań.

Doradź mi, Dziaduniu, co mam czynić, abym mogła porozumieć się z konającym ukochanym moim

Mira.

Panno Miro! — Proszę zwrócić się z prośbą do rodziców ukochanego o pozwolenie widzenia się z nim. Myślę, że skoro rozmowa z Panią nie zaszkodzi choremu, to napewno zgodzą się na widzenie wasze.

Dobry Dziadunio.

„J. B. S." — Nie mogę Panu pomóc. Proszę odsunąć od siebie te czarne myśli. Wszak posiada Pan niezłe warunki, które przecież pozwalają Panu dobrze żyć. Gdyby wszyscy bezrobotni mieli takie warunki, jak Pan, błogosławiliby świat.

Radzę Panu zająć się przerwaną nauką, a napewno pozbędzie się Pan tych wielu urojonych trosk.

Dobry Dziadunio.

Wina i kara

SERDELKI

Przy stoliku w barze „Pod różą" siedział pan Józef Klusek i smętnie przyglądał się leżącym na talerzu serdelkom.

— Panie ober! — rzekł. — Jakie to są — wieprzowe?

— Tak jest proszę pana.

— Bo prawdę powiedziawszy, to jakoś do rożką trącą.

Kelner przybrał obrażoną minę.

— Co też szanownemu panu do główki przychodzi.

— O wielo się pytam, czy to nie konina, to dlatego, że już raz mnie wkleili w knajpie końskie kiełbaski. Ja smak w gębie posiadam i zara rozpoznam z jakiego mięsa toto uskutecznione; znakiem tego sam pan lepiej powiedz: końskie, czeli wieprzowe?

— Wieprzowe.

— Wieprzowe — powiadasz pan? No dobra, będziemy frygać. Ale o wiele się okaże konina, to raban będzie. Lanszafto, czeli obrazki, ze ścian pozlatują, garki będą fruwali i w mordę ktoś zainkasuje...

To powiedziawszy, pan Józef zabrał się do jedzenia serdelków, które w kilka chwil zniknęły z talerza. Następnie zaś otarł usta obrusem, podniósł się i rzekł:

— Józiu, weź się do roboty!

W przeciągu kilku minut wygląd baru zmienił się nie do poznania. Rozwścieczony pan Józef rozbił bufet, połamał krzesła, oraz wyrzucił na ulicę wszystkich wraz z kelnerem.

— Najwyższa izbo! — tłumaczył w sądzie pan Józef. —Przecie nie wyglądam na ohojraka, któremby całe knajpe do góry podszewką mógł wywrócić.

— Ale jakem opchnął te serdelki, to końskie siły wstąpili we mnie, co jezd dowód, że faktycznie ze śkapskiego mięsa uskutecznione byli.

Sąd skazał pana Józefa na 120 zł. grzywny.



Z SATYRY ZAGRANICZNEJ.
Premjer Blum jako grabarz franka szwajcarskiego.

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

PANIE o miłej powierzchowności do pracy umysłowej zewnętrznej za wynagrodzeniem stałym ponad 26 lat poszukiwane. Zgł. List. Torpeda pod „Stała praca".

POSAD POSZUKUJĄ

SAMODZIELNA korespondentka polsko-niemiecka ze znajomością buchalterji, oraz wszelkich czynności biurowych poszukuje posady. Warunki skromne. Zgłoszenia „Pracowitość i rutyna" — Administracja „Torpeda

---

KOREPETYTOR rutynowany, akademik — szuka lekcyj. Zgłoszenia pod „Bardzo tanio" — Adm. Torpeda.

RÓŻNE

PARCELA, dwufrontowa Łagiewniki — Czarna, 133 sążnie, do sprzedania. Wiadomość Torpeda.

MIESZKANIA

DO WYNAJĘCIA dwa pokoje, komfort I piętro z balkonem za 65 zł. Zgłoszenia Torpeda, Kraków, Florjańska 44 „Prądnicka".

TĘSKNIMY

PIĘĆDZIESIECIOLETNIA wdowa posiadająca realność, gotówkę, pracownię, oczekuje propozycji. Zgł. Torpeda „12 tysięcy".

URZĘDNIK samorządowy, wysoki, przystojny lat 27, pozna odpowiednią panią, celem spędzenia wieczorów jesiennych. Małżeństwo możliwe. Zgłoszenia możliwie z fotografią do Redakcji Torpedy pod „Urzędnik"

KTÓRY z panów poważnych, dyskretnych pomoże materjalnie młodej, miłej, lecz biednej. Cel poważny Torpeda pod „20".

PANNA przystojna, poważnie myśląca, większa gotówka, pozna matrymonialnie pana na stanowisku. Zgł. Torpeda pod „Przeznaczenie I".

POZNAM panią, która pomoże do prowadzenia owocarni, gotówka 150 zł. Cel mat. „Spólniczka".

25-LETNI, inteligentny kawaler ożeni się za pomoc materialną. Listy nieanonimowe: Torpeda, Kraków, Florjańska pod „Zaraz".

Miesięczny abonament „Torpedy" z dostawą do domu zł. 1.50

Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Florjańska 44 of. I. p. Tel. 177-36 Telefon nocny (do godz. 23) 163-37

Administracja czynna w godz. 9—13 i 15—19
Redakcja 12—13

Drobne ogłoszenia 5 gr. za słowo

Drukiem i Nakładem „Nowoczesnej Drukarni Wydawniczej" Sp. z ogr. odp. — Sosnowiec, Sobieskiego 10.

Redaktor odpowiedzialny: Wit. Krajewski